KATOWICE - MYSŁOWICE DNIA 4 CZERWCA 1933. CENA EGZEMPLARZA 20 GR. SOSNOWIEC - BIELSKO

Echo Tygodnia

Niezależny Tygodnik dla wszystkich

NR. 2 | ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KATOWICE, UL. JAGIELLOŃSKA 13 | ROK I

Gdańsk w rękach hitlerowców

Z ostatecznych wyników wyborów do Sejmu gdańskiego dowiadujemy się, że na ogólną ilość mandatów 72 hitlerowcy zdobyli przeszło 50 proc. głosów i bezwzględną większość w nowym Volkstagu, przyczem szczegółowy wynik przedstawia się następująco:

Hitlerowcy . .	38	mand.
Socjaliści . .	13	„
Komuniści . .	5	„
Centrowcy . .	10	„
Niem. narod. .	4	„
Polacy . . .	2	„

Największy ubytek głosów ponieśli niemiecko-narodowi, którzy dotychczas mieli decydujący wpływ na politykę Gdańska. Socjaliści stracili 6 mandatów i stanowisko jednego z największych stronnictw. Centrowcy uzyskali wprawdzie ponad 1000 głosów więcej niż w poprzednich wyborach, będą jednak mieli o 1 mandat mniej, z powodu wyższego dzielnika wyborczego. *Polacy pozostali przy swym stanie posiadania* i mimo rozbicia się na dwie listy wyborcze zdobyli kilkaset głosów więcej.

Nie zdobyły zupełnie mandatu 2 listy mniejsze, w tem „Jungdeutsche Bewegung“ który w poprzednim Sejmie miał 3 mandaty. Prócz tego nie stanęło do wyborów szereg mniejszych grup urzędniczych i mieszczańskich — przyłączając się do hitlerowców. Im właśnie i porażce niemiecko narodowych zawdzięczają hitlerowcy tak znaczny przyrost głosów.

Okres kadencji Sejmu gdańskiego rozciąga się na 4 lata. Senat gdański musi zwołać Sejm w ciągu 4-ch tygodni. — Czy prez. Ziehm poda się zaraz do dymisji, czy też wstrzyma się z tem do ostatniej chwili, jeszcze nie wiadomo — pewnem jest jednak, że zostanie utworzony rząd wyłącznie hitlerowski, a dążeniem jego będzie niewątpliwie prowadzenie energicznej polityki zmierzającej do przyłączenia Gdańska do Niemiec.

Zwycięstwa hitlerowców nie można pominąć lekceważeniem ze względu na żywioł polski, jego dalszy rozwój oraz interesy naszego państwa, a obowiązkiem Rządu jest zwrócenie bacznej uwagi na zmiany jakie zaszły w ostatnich dniach na terenie Wolnego Miasta.

ŚWIAT ŻYDOWSKI BOJKOTUJE NIEMCÓW

a nasi żydkowie ich popierają.

Cały świat żydowski ogarnął szał nienawiści do Niemiec Hitlera, do towarów i wszystkiego co jest niemieckiego pochodzenia.

Posypały się tysiączne manifesty, odezwy organizacji wszech-żydowskich.

Bojkot, bojkot i jeszcze raz bojkot czytamy od szeregu tygodni na stronach tytułowych wszystkich pism żydowskich.

Na ogół zdawałoby się, że jest to powszechny solidarny odruch całego świata żydowskiego, a jednakowoż tak nie jest.

Niektórzy nasi rodzimi żydkowie nie przejmują się zbyt bardzo rzekomem piekłem dantejskim urządzonym synom Izraela przez największego ostatniej doby „antysemistnika“ Hitlera.

I tak — kiedy wysiłek całego narodu żydowskiego skierowany jest przeciw wszystkiemu co niemieckie, a przedewszystkiem przeciwko bibule niemieckiej zalewającej świat hymnami pochwalnemi na cześć Hitlera i jego kliki, starającej się w sposób perfidny i kłamliwy przedstawić martyrologję żydów niemieckich w świetle wręcz przeciwnym od rzeczywistości, niektórzy miejscowi wzbogaceni w **Polsce kupcy i przedsiębiorcy żydowscy popierają jawnie w interesach prasę niemiecko-hitlerowską** miary co „Kattowitzer Zeitung“ i inne.

Do tych w pierwszym rzędzie należą potentaci loteryjni.

Wziąwszy do ręki Kattowitzer Zeitung widzimy w niej ogłoszenia firm tej miary co **W. Kaftal i Ska, Śląski Związek Kredytowy,** a nawet nowokreowany przedsiębiorca loteryjny **p. Stanisław (?) Koszuszarz** do niedawna pośrednik mieszkaniowy ogłasza swoją loterję w prasie niemieckiej, pomijając szereg nawet poważnych wydawnictw polskich.

Pominąwszy kwestję żydowską stwierdzamy, że sam fakt, iż firmy te ciągnąc olbrzymie zyski z Polskiej Loterji Klasowej nie uznają za wskazane solidaryzować się ze społeczeństwem polskiem które również bojkotuje i toczy bój z odwiecznym wrogiem z zachodu wyciągającym stale swą koszmarną łapę na wschód ziejąc paszczą swych „blattów“ na wszystko co polskie.

Tego rodzaju firmy polecamy starannej opiece organizacjom i uchodźcom żydowskim. M.

CZYTAJCIE i ABONUJCIE „ECHO TYGODNIA“

RESTAURATORZY PP. GRUNDMANN I KAŁUŻA
W ROLI DOBRODZIEJÓW.

Z kół inwalidzkich otrzymujemy następującą notatkę:

Z końcem roku ubiegłego p. Grundman właściciel restauracji Kessla zadeklarował wielkim gestem na gwiazdkę inwalidów 10 centnarów kartofli i 2 centnary mąki pszennej.

Jednakowóż, kiedy ucieszeni tym hojnym darem inwalidzi zgłosili się do ofiarodawcy po odbiór tychże, p. Grundmann skierował ich do pana Kałuży właśc. restauracji „Sala Powstańców" u którego rzekomo miał mieć swe zapasy w przechowaniu.

I poszli biedni inwalidzi na buglowiznę do pana Kałuży, lecz tu spotkał ich srogi zawód, gdyż p. Kałuża kartofli jako też i mąki wcale im nie wydał ale siarczyście nawymyślał, nieszczędząc również epitetów pod adresem p. Grundmana że takowemu nie jest nic winien itp.

I tak znowu poszli biedni inwalidzi z powrotem do p. Grundmana.... lecz po darmo.

Sprawa oparła się o sąd.

Pan Grundman zaskarżył swego wspólnika Kałużę o zniewagę — inwalidzi byli wzywani na świadectwo.

Po kilku rozprawach restauratorzy się przeprosili i pogodzili a inwalidzi otrzymali.... wiecie co? — 100 złotych które p. Kałuża wpłacił do Kasy Sądowej. Na kartofle i mąkę którą pan Grundman obiecał czekają dotychczas.

Z naszej strony zaznaczamy, iż proces ten i obrona pochłonęła kilka setek złotych za które można było zakupić nie 10 centnarów ale kilka wagonów kartofli i obdarować niemi inwalidów i bezrobotnych za co zyskali by sobie panowie Grundman i Kałuża uznanie całego społeczeństwa, a stać ich na to,... a nie narażać się na pośmiewisko. M.

NIEBIESKI PTASZEK NA BRUKU
KATOWICKIM.

Kilka tygodni temu pojawiły się w miejscowej prasie ogłoszenia wolnych posad dla współpracowniczek za złożeniem kaucji.

Ogłoszenie te w „Wielkiej Prasie" zawsze na grosika łapczywej nadał niejaki Fransiszek Kudła, rzekomy „wydawca i redaktor" niewychodzącego zresztą „Illustrowanego Tygodnika" z Poznania. P. „wydawca", mieszkał w Katowicach przy ul. Kozielskiej nr. 6, jako sublokator.

P. „redaktor" na stare siły nie reflektował, poszukiwał więc dziewcząt od 18 do 20 lat.

Obecnie Wydział Śledczy w Katowicach został poinformowany, że Kudła pochodzi z Jarosławia, przebywał w Poznaniu i z tamtąd znikł 7 marca br.

Rzekomo chciał tam założyć pismo illustrowane, a znalazłszy paru naiwnych, którzy mu wierzyli i wręczyli swe oszczędności — napełnił kieszenie, zbiegł z Poznania i „wylądował" w Katowicach gdzie — prawdopodobnie — również oszukał szereg osób. K. mieszkał w Katowicach bez meldowania i zbiegł w niewiadomym kierunku. Obecnie poszukuje go policja poznańska i katowicka.

Ktoby wiedział o pobycie Kudły winien w interesie poszkodowanych donieść o tem policji, względnie poprosić najbliższy posterunek celem aresztowania tego osobnika.

PANU ROMANOWI SŁOWIKOWI
Z KRÓL.-HUTY DO TERMINARZA.

Stosownie do zapowiedzi podanej w Nr. 1-szym „Echa Tygodnia", w której przyrzekliśmy naszym czytelnikom stałą informację o działalności pana „doktora" podajemy w dzisiejszym numerze jeden z typowych przykładów w jaki sposób bezczelni szarlatani i naciągacze dorabiają się majątku wyzyskując naiwność ludzką.

W redakcji naszej zjawiła się onegdaj pewna kobiecina ze sfer robotniczych z Kr. Huty której mąż od dłuższego czasu leży obłożnie chory, a która otumaniona przez sąsiadki wierzące w „cuda" pana „doktora" udała się do niego o poradę wyzbywając się na koszta tej „cudownej rady" ostatniego wartościowego przedmiotu z mieszkania.

Niestety „pana doktora" nie zastała, gdyż tenże mając szeroką praktykę wyjechał, jak jej oświadczyła sąsiadka p. Słowika do Bytomia, do swej filji a jej to jest sąsiadce swej powierzył zastępstwo. Kobiecina widząc przed sobą panią, ubraną w biały kitel — była przekonaną, że ma przed sobą asystentkę „pana doktora" tembardziej iż ta oświadczyła jej, że udziela wszelkich porad lekarskich.

Kobiecina opowiedziała swoją niedolę, po wysłuchaniu której otrzymała od „asystentki" trochę jakiegoś proszku, pewnie mielonej cegły lub coś podobnego i paczkę jakichś suszonych liści, które miały natychmiast dać dostateczny wynik. Za lekarstwo to zapłaciła 20 zł., gdyż taka jest stała „taksa", ale wyniku żadnego się nie doczekała i naturalnie nigdy się go niedoczeka.

W zamian jednak zato p. Słowik jest nadzwyczaj zadowolony z wyników ponieważ dorabia się majątku, a wydobyte w oszukańczy sposób pieniądze od setek biedaków wynosi do Vaterlandu.

Czas już najwyższy, by władze raczyły się zająć tego rodzaju osobnikami z pod ciemnej gwiazdy, którzy mając podatny grunt tu na Śląsku naciągają bezkarnie dziesiątki ludzi drwiąc sobie ze wszystkich głosów oburzenia i doniesień.

Chwilowo dajemy próbkę działalności p. Słowika, dalszy ciąg, który ukaże się w następnych numerach stanowić będzie prawdziwy przesmak dla naszych czytelników. *Pejot.*

SPRAWA ZATOPIENIA KLIMONTOWA

Onegdaj w starostwie będzińskiem pod przewodnictwem p. starosty Boxy, przy udziale inspektora pracy inż. Fedorowicza i delegatów robotników z kopalni Klimontów, odbyła się konferencja w sprawie zatopienia tej kopalni.

Na konferencji tej wyjaśniono, iż według przedłożonych przez Towarzystwo Sosnowieckie kalkulacji, koszt utrzymania kopalni przy niezatapianiu wyniósłby rocznie około 600 tysięcy zł., gdy tymczasem odwodnienie po zatopieniu i uruchomieniu wyniesie tylko około 200 tysięcy zł.

Robotnicy w zasadzie pogodzili się już z myślą o zatopieniu kopalni. Wysuwają jednak w związku z wytworzoną sytuacją szereg postulatów związanych z zabezpieczeniem im bytu na pewien przeciąg czasu. W pierwszym rzędzie wysuwają kwestję wypłacenia odpraw z Kasy brackiej.

Towarzystwo Sosnowieckie w związku z tą kwestją przedstawić ma do tygodnia listę należności, jaką przeznacza na uzupełnienie brakującej sumy, potrzebnej do wypłacenia odpraw z Kasy brackiej.

Druga sprawa — to żądania robotników wydawania przez kopalnię deputatów węglowych w ciągu 3 miesięcy. Wreszcie — robotnicy żądają przyspieszenia wypłaty zasiłków z Funduszu bezrobocia.

NADESŁANE.

W związku z ukazaniem się artykułu w numerze z dn. 23 b. m. pod tytułem „Kupiectwo w walce o zdrowe formy handlu" otrzymaliśmy od Pana Ernesta Słowika, właściciela firmy „T.I.C." Katowice, ul. 3 Maja 26 i Król.-Huta, ul. Wolności 14, następujące wyjaśnienia które w całości podajemy.

Pan Ernest Słowik wyjaśnia, iż autor tego artykułu Syndyk Związku Towarzystw Kupieckich Woj. Śląskiego Pan Dr. Chorąży podając rzekomo szkodliwą działalność dla kupiectwa składów jednolitych cen uczynił to tendencyjnie i co za tem idzie jest niezgodne z prawdą, gdyż pomimo iż moje przedsiębiorstwo osobiście prowadzę zalicza się ono do składów jednolitych cen. Wobec tego pozwalam sobie zaznaczyć co na stępuje.

Towar prowadzę pierwszorzędnej jakości wprost z fabryk, w dużych ilościach przez co wyklucza się drogę i szkodliwe pośrednictwo a co zatem mam możność takowy tanio sprzedawać, o jakichkolwiek zakupach na licytacjach oraz wybrakowanych lub zleżałych towarch wogóle mowy być nie może, gdyż wszelkie zamówienia uskuteczniam tylko w fabrykach cieszących się ogólną jaknajlepszą opinją w kraju. Z firmą „Wohle-Wort" z Katowic, co do której w ostatnim czasie są prowadzone pewne dochodzenia nie mam nic wspólnego co do zarzutów iż składy towarów jednolitych cen są szkodliwe dla całokształtu gospodarczego, pozwalam sobie zaznaczyć coś wręcz przeciwnego, gdyż w obecnym czasie kryzysu gospodarczego, który dotyka szerokie sfery społeczeństwa, udostępnia on każdemu tani zakup, a w moich składach nawet najuboższy bezrobotny ma możność zaopatrzyć się we wszelkie potrzebne artykuły po cenach tak niskich, które w specjalnych składach nie byłby w stanie uskutecznić.

Jednocześnie przez tanie ceny, daję możliwość zwiedzenia każdemu moich składów gdzie każdy widząc korzystną okazję kupuje; przez co zwiększa się konsumcja, obrót i ogólny dobrobyt w kraju. Personel moich składów jest fachowym, składa się około 180 osób przeważnie z rodzin miejscowych bezrobotnych, z warunków pracy i płac jest w zupełności zadowolonym gdyż poza obowizujące przez ustawy świadczenia jak urlopy i t. p. otrzymuje bezpłatnie obiady pozatem wysyłam kolejno na koszt firmy cały personel na letniska.

Przyczem zaznaczam, iż w razie powtórzenia się podobnych zarzutów z czyjejkolwiek bądz strony będę zmuszonym wystąpić na drogę sądową. Ernest Słowik

Pamiętajcie o bezrobotnych ! !

BARON ROSENWERT
Różyczka, Prezes państwowej wytwórni samolotów fałszerzem bilansów.

Dowiadujemy się, że wiceprokurator sądu okręgowego w Warszawie, p. Sieroszewski, przygotował już obszerny akt oskarżenia przeciwko bar. Różyczce - Rosenwertowi. Akt oskarżenia zarzuca, że bar. Różyczka, będąc prezesem Spółki, subwencjowanej przez państwo, zawarł z p. Janem Czerwińskim umowę przyrzeczenia kupna — sprzedaży majątku Biała-Bieliny na sumę półtora miljona zł., gdy wartość tego majątku miała wynosić najwyżej 250.000 zł., przyczem majątek miał być dla spółki niepotrzebny.

Drugi punkt aktu oskarżenia zarzuca mu, że w bilansie miał zamieścić fałszywe dane o wysokości kapitału akcyjnego.

Trzeci punkt zarzuca, że bar. Różyczka - Rosenwert miał upowagnić ministerstwo spraw wojskowych do wystawienia blankietu wekslowego z wystawienia wytwórni z żyrem firmy Fraget do sum 600.000 zł., nie wspominając nic o tem, że żyrant indosował weksel tylko do sumy 10.000 zł.

Wreszcie ostatni punkt aktu oskarżenią powiada, że bar. Różyczka-Posenwert miał doprowadzić do niakorzystnego rozporządzenia mieniem skarbu państwa, bowiem ministerstwo spraw wojskowych udzieliło dalszej zaliczki Podlaskiej wytwórni samolotów na budowę samolotów, bez uzyskania należytej gwarancji. Baron Różyczka-Rosenwert do stawianych mu zarzutów nie przyznaje się.

Tak, tak, wychodzą sprawy po czasie, a co robiła wtenczas Najwyższa Izba Kontroli Państwa ?

POPIERAJCIE **POLSKI CZERWONY KRZYŻ**

ZMARLI...

...śmiercią haniebną i samobójczą, przestali istnieć dla społeczeństwa polskiego niżej podani obywatele pochodzenia p o l s k i e g o, bo sami wykreślili się z szeregów ludzi, którzy posiadają poczucie honoru i odpowiedzialności:

1. Bismor Wojciech z M. Piłsudskiego
2. Bismor Edward z ul. Dworcowej 14
3. Hopek Anna z ulicy Kościuszki 3
4. Jeglorz Juljusz z ul. Pocztowej 4
5. Kołodziej M. z ul. Żwirki i Wigury 2
6. Ringel Franciszek z Baraków
7. Orłowski Robert z Gierałtowic
8. Franik Maksymiljan z Baraków
9. Dusza Filip z ulicy Rybnickiej 15
10. Gabryś Gertruda z ul. Kościelnej
11. Widera Edward z ul. Wiktorji 6
12. Holesz Jan z ul. Gliwickiej 1
13. Woźnica Piotr z M. Piłsudskiego 4
14. Hopek Karol „ „ 9
15. Bochen Alfons „ „ 4
16. Simon Maks z ulicy Wilsona 78
17. Speer Fr. z ul. Żwirki i Wigury 3
18. Dudek Fr. z M. Piłsudskiego 23
19. Krypczyk Robert z Kościelnej 46
20. Adamek Józef „ 58
21. Smuda Alojzy „ 21
22. Hajok Jan z ul. M. Piłsudskiego 4
23. Górka Feliks z ul. Kościelnej 7
24. Pierchala Jan z ul. Rybnickiej 11
25. Ganzera Anna z Baraków
26. Chrobok Józef z ul. Mickiewicza 9
27. Skiba Jan z ul. Wilsona 71
28. Płaszczymonka A. z Kościelnej 14
29. Hajok Józef z ul. Kościelnej 35
30. Mulorz Emil z M. Piłsudskiego 18
31. Cich Józef z ul. Kościelnej 55
32. Ogon Jan z M. Piłsudskiego 16
33. Heintze Jan z ul. Mickiewicza 8
34. Kostrzewa A. z M. Piłsudskiego 16
35. Siedlaczek Teofil z ul. Damrota 1

Zapisali oni swe własne niewinne dziatki do szkoły niemieckiej. Zmuszają je do uczenia się w obcym języku i obcym duchu, którego nie rozumieją ani nigdy rozumieć nie będą, bo w ich żyłach płynie krew polska.

Te niewinne dzieci zostały sprzedane przez ich własnych rodziców, tak, jak sprzedają swe dzieci murzyni i inne dzikie narody.

W każdym innym kraju podobne wypadki są nie do pomyślenia. Czy z pięciu miljonów bezrobotnych w Niemczech przyszło choćby jednemu kiedykolwiek na myśl by zapisać swe dziecko „na złość" do szkoły P O L S K I E J ?

Nikt przez sprzedanie swego dziecka nie wymusi pracy, bo jej niema! — Wprost przeciwnie! Gdy kryzys minie, społeczeństwo polskie postara się o to, że dla wyżej wymienionych, zmarłych dla polskości, nigdy w Polsce pracy i chleba nie będzie!

Nie wolno żadnemu Polakowi, żadnej instytucji polskiej zatrudniać tych ludzi, choćby nawet chwilowo.

Niech odpoczywają w hańbie! — Niech im dusze sprzedanych dzieci spokoju nie dają!!!

Pogrzeb się już odbył, — bo pogrzebali się sami!

O zachowanie wyżej wymienionych nazwisk w wiecznej pamięci prosi

Związek Obrony Kresów Zachodnich (koło Knurów).

NA MARGINESIE DOLI UCHODŹCÓW.

Sprawa uchodźców Śląska Czeskiego, zamieszkałych w spróchniałych Barakach w Oświęcimiu poruszona w numerze 1-szym „Echa Tygodnia" odbiło się prawdziwie wielkiem i głośnem echem wśrod rzesz uchodźczych.

Redakcja nasza otrzymała cały szereg listów od uchodźców różnych stron Polski.

W listach tych, pisanych twardą ręką robotnika odzwierciadla się cała, ich dola.

Oto przytaczamy kilka takich pism.

Pan B. z Oświęcimia pisze:

„Szanowna Redakcjo!

Z wielkiem zadowoleniem przeczytałem artykuł w „Echu" w sprawie uchodźców i stwierdzam z ubolewaniem, że niestety bieda między nami panuje większa aniżeli na ogół by się zdawało.

Jest nas tu w Oświęcimiu kilka setek, jesteśmy przeważnie bez pracy, gdyż tak Oświęcim jak i okolica jest mało uprzemysłowiona.

Wsparcia z nikąd żadnego, człowiekowi mierżnie się po prostu żyć. Dawniej w niewoli, wzdychaliśmy do wolności, a dzisiaj wzdychamy do pracy, do kawałka czarnego chleba, taka dola polskiego robotnika.

Szanowna Redakcjo! poruszaj nasze sprawy, apeluj tam gdzie mogą nam dopomódz, a będziemy Ci za to wdzięczni".

Uchodźca K. z Jaworza-Jasienicy donosi:

„W roku 1920 byłem 2-krotnie aresztowany przez bojówki czeskie przyczem tak dotkliwie zostałem pobity, że szwankuję na zdrowiu do dziś dzień. Po nieszczęśliwym rozdziale Śląska musiałem uchodzić, gdzie po dziś dzień się znajduję.

Mieszkam w Jaworzu - Jasiennicy od przeszło dziesięc lat, pracowałem w fabryce sukna w Bielsku, ale że stagnacja i fabrykę zastawili, znajduję się na bruku bez pracy od przeszło dwuch lat, zapomoga się mi już daw-

no wyczerpała, i nieman. z nikąd żadnego wsparcia, a do wyżywienia żona i troje dzieci.

Odszkodowanie obiecywali wszyscy posłowie jak Reger, Dr. Kłuszyńska i inni, oni mają a my nie.

Proszę bardzo o przysłanie mi gazetki za darmo, jak znajdę jakie zajęcie to wam należność poszlę".

Uchodźca G. donosi z Oświęcima:

„Panie Redaktorze!

Poruszona na łamach „Echa Tygodnia" nasza sprawa zrobiła w barakach wielkie wrażenie.

Krytyka Zarządu Związku Uchodźców jest bardzo słuszna, albowiem w temże zarządzie zasiadają faktycznie ludzie którym brak energji ażeby sprawy nasze należycie prowadzić mogli.

Panowie ci przeważnie mają posady państwowe chociaż może nie takie świetne, ale zawsze im 300 procent lepiej jak nam.

Członkowie naszego Zarządu są angażowani w różne inne związki i organizacje i mają dużo na głowie, więc naszemi sprawami mało się zajmują.

Są tacy co urządzają śpiewy wieczorowe pod figurką Matki Boskiej, wprawdzie jest to staropolski nasz piękny zwyczaj, ale skądże im taka pobożność? dwanaście lat przechodzili koło tejże figury, ani nawet kapelusza nie raczyli uchylić.

Zarząd faktycznie jest za dużo obarczonym, więc postaramy się go wkrótce nowymi ludźmi zastąpić."

Brawo — brawo panie G. dawno mieliście w ten sposób postąpić, wybrać ludzi takich którzy by spraw uchodźczych byli pilnowali, a byłoby mniej rozgoryczenia.

Tyle dzisiaj w następnym numerze podamy ciąg dalszy.

M.

JEDNI NĘDZĘ I GŁÓD CIERPIĄ, DRUDZY NA PODWÓJNYCH POSADACH SIĘ TUCZĄ

Od jednego z naszych czytelników ze Świętochłowic otrzymaliśmy list, który w całości przytaczamy:

„Z dnia na dzień powiększa się legjon bezrobotnych, codziennie czyta się o samobójstwach, z nędzy i głodu, tu i ówdzie padają ludzie z głodu na bruk, ostatnio wyczytaliśmy, że matka z 12-tu dziećmi żebrze, a znajdują się ludzie, którzy siedzą na 2-ch stanowiskach, mając oprócz tego majątki. Czy nie należałoby takim panom odebrać po jednym stanowisku, by drugie dać bezrobotnemu z rodziną?

Koniecznem byłoby aby każdy pozostający bez pracy czy to pracownik umysłowy, czy fizyczny zgłaszał do redakcji „Echa Tygodnia" tych pracowników, którzy pobierają wynagrodzenie od dwuch lub więcej pracodawców, abyśmy ich mogli wypisać na czarną listę, którą należałoby przedkładać Inspektorowi pracy, by ten w razie zwolnień brał pod uwagę w pierwszym rzędzie tych panów na listę, którzy w ten sposób dosyć naoszczędzali i mogliby choć kilka miesięcy „stemplować". —

Otwieram naszą listę i podaję do wiadomości Szanownej Redakcji pierwsze nazwiska takich, którzy tu w Świętochłowicach mają po dwie, a nawet trzy posady, są to:

1) Augustyn Dyrda, otrzymuje wynagrodzenie z Wydziału Powiatowego Świętochłowic i Kasy Oszczędności w Świetochłowicach.

2) Mieczysław Ceglarek, otrzymuje wynagrodzenie w Fabryce chemicznej dawniej F. Reichelt i K. K. O. Świętochłowice. nadto jest współwłaścicielem drogerji w Świętochłowicach.

3) Dr. Jan Roszak, otrzymuje wynagrodzenie w Spółdzielni Mieszkaniowej w Wielkich Hajdukach, w K. K. O. Świętochłowice. Żona p. Dr. Roszaka uczy w szkole prywatnej w Hról.-Hucie, ul. Dąbrowskiego 28-30.

Na razie podaję Szanownej redakcji te trzy nazwiska, w następnym liście podam ich więcej.

Proszę o zajęcie się tą sprawą i łączę wyrazy poważania.

„Czytelnik z Świętochłowic„.

My ze swej strony przedewszystkiem dziękujemy „Czytelnikowi z Świętochłowic" za cenne informacje, przyczem zwracamy się do wszystkich bezrobotnych czytelników z prośbą, by zechcieli nas o tego rodzaju osobnikach stale informować — zaznaczamy przytem, że dla takich pasożytów otwieramy w naszem piśmie specjalny „Kącik" gdzie ich umieszczać będziemy, dla ewidencji władz i p. Inspektora pracy.

BIŁ, CZY NIEBIŁ, POWSTAŃCÓW ŚLĄSKICH P. POSEŁ KARKOSZKA???

Przed Sądem Grodzkim w Katowicach, rozpatrywano w lutym b. r. arcyciekawą prawę p. posła Karkoszki przeciw p. Wojcikiewiczowi, który zarzucił p. posłowi, prezesowi Związku Inwalidów Wojennych Rz. P., iż tenże rzekomo bił i kopał powstańców inwalidów, o czem w swoim czasie miejscowa prasa szeroko się rozpisywała.

Na rozprawie oskarżony cofnął swe zarzuty i p. posła Karkoszkę przeprosił — wzamian zaco poseł Karkoszka wycofał skargę.

Treść ugody, którą poniżej przytaczamy opublikowano na koszt pana Wojcikiewicza.

Sąd Grodzki w Katowicach

XIII. Kg. 115 32.

ODPIS UGODY.

W sprawie oskarżenia prywatnego Pana posła Jana Korkoszki w Mikołowie, oskarżyciela prywatnego zastąpionego przez adwokata Ignacego Grabskiego w Katowicach przeciw Panu Zygmuntowi Wojcikiewiczowi w Katowicach, oskarżonemu zastąpionemu przez adwokata Ziółkiewiczowi o obmowę.

Na rozprawie głównej w dniu 18. II. 1933 r. przy udziale asessora sądowego jako sędziego Stankiewicza i protokulanta Augustynowicza strony zawarły nast. ugodę:

Oskarżony oświadcza, że nie jest autorem inkriminowanych listów z daty 1. XII. 1931 r. które napisał na podstawie informacji udzielonych im przez p. Pawła Rozsypały w obecności pp. Dr. Chroboka, Stefana Jankowskiego i Marjana Kantora. O ile treścią listów oskarżony dotknął oskarżyciela prywatnego to za niewiadomą obrazę przeprasza oskarżyciela prywatnego odwołując niniejszem zarzuty zawarte w firmowanych przez siebie listach z dnia 1. XII. 1931 r.

Treść powyższej ugody ogłoszona będzie w prasie. Koszta ponosi oskarżony.

(—) Augustynowicz protokolant (—) Stankiewicz sędzia

Uwierzytelnia się

Katowice, dnia 18. II! 1933 r.
Rasek, rej. sądowy

W ten sposób zakończono niby honorowo kampanję oszczerczą między pp. Karkoszką i Wojcikiewiczem.

Z ugody tej nie można jednak wywnioskować czy p. poseł Karkoszka oczyścił się z zarzutów przeciw niemu postawionych, czy też nie.

A więc bił, czy nie bił powstańców śląskich w I-szym powstaniu śląskiem, o tem opinja publiczna dotychczas nie dowiedziała się. Czekamy więc wyjaśnień.— K.....k

KRONIKA.

Repertuar Teatru Polskiego w Katowicach.

Niedziela, dnia 4. bm. o godz. 20-tej „Florette i Patapon"
Poniedziałek, dnia 5. bm. o godz. 16-tej „Jedynaczka króla czekolady"
Poniedziałek, dnia 5. bm. o godz. 20-tej „Egipska pszenica" (poraz ostatni)
Wtorek, dnia 6. bm. o godz. 20-tej Akademja ku czci ś. p. Min. Boernera
Sroda, dnia 7. bm. o godz. 20-tej „Florette i Patapon"
Czwartek, dnia 8. bm. o godz. 20-tej „Sprawa Moniki" Występ
Piątek, dnia 9. bm. o godz. 20-tej Odczyt red. Stpiczyńskiego p. t. Hitlerowska beczka śmiechu.
W sobotę, dnia 10. bm. o godz. 16-tej Popis taneczny Szkoły Chorbaczewskiej
Sobota, dnia 10. bm. o godz. 20-tej „Florette i Patapon"

Teatr Polski na prowincji.

Wtorek, dnia 6. bm. o godz. 19.30 w Tarnowskich Górach „Florette i Patapon"

Co grają w kinach w Katowicach?

Capitol	I.	W służbie śledczej
„	II.	Niezwyciężona Flota
Casino		Miłość w aucie
Coloseum		W tajnej służbie
Palace		Robin Hood
Rialto		Wyspa zatraconych dusz
Union		Noce portowe

Polskie Radjo — Katowice.

Niedziela, dn. 4. VI. br. (I-sze święto)

10.25. Nabożeństwo z Torunia.
11.57. Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Torunia, program na dz. bież.
12.10. Transmisje z Warszawy
12.45. Transm. z Torunia. Uroczyste otwarcie III-go Ogóln. Zjazdu Pom. Zw. Kół Śpiewaczych.
14.00. Płyty gramof.
14.20. Koncert z Warszawy
14.40. Skrzynka pocztowa (St. Steczkowski).
14.55. Intermezzo muzyczne.
15.05. 16.25. Transmisje z Warszawy.
16.25. Intermezzo muzyczne.
16.45. Odczyt z Wilna.
17.00. Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie.
17.30. Transm. meczu piłkarskiego Polska — Belgja z Warszawy.
18.00. Koncert organowy z kościoła N. M. P. w Toruniu.
18.55. Rozmaitości i program na dz. nast.
19.15. Intermezzo muzyczne.
19.25. Słuchowisko z Wilna.
20.00. Koncert wieczorny z Warszawy.
22.00. Kom. sportowy.
22.05. Program na dz. nast.
22.10. Muzyka tan. (płyty)
2.55. — 24.00. Transmisje z Warszawy.

Poniedziałek dn. 5. VI. br. (II-gie święto).

10.30. Nabożeństwo z Torunia.
11.57. Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Torunia, program ua dz. bież.
12.10. Kom. meteor. z Warszawy.
12.15. Płyty gramof.
14.20. Muzyka z Warszawy.
14.40. Płyty gramof.
15.00. — 16.25. Transmisje z Warszawy.
16.25. Intermezzo muzyczne.
16.45. — 17.55. Transmisje z Warsz.
17.55. Program na dz. nast.
18.00. Chór katedralny z kościoła św. Jana w Toruniu.
18.35. Spotkanie lekkoatletyczne Polska — Belgja z Warszawy.
19.00. K. Ford: Polskie filmy krajoznawcze i regjonalne.
19.15. Rozmaitości.
19.25. — 22.00 Transmisje z Warszawy.
22.00. Skrzynka pocztowa techniczna (K. Miłobędzki).
22.15. Komunikat sport.
22.20. Program na dz. nast.
22.25. Muzyka tan. (płyty)
22.55. — 24.00. Transmisje z Warszawy.

POWSTANIE NOWEJ PLACÓWKI NA G.-ŚL.

Z prawdziwą przyjemnością podajemy naszym czytelnikom wiadomość, że w ubiegłym miesiącu powstała nowa placówka pod firmą „Organizator" Katowice, ul. Młyńska 16 tel. 17-64.

Jak się dowiadujemy firma „Organizator" postawiła sobie za cel organizację domokrążnej sprzedaży wszystkich artykułów codziennej potrzeby obejmując wszelkie przedstawicielstwa.

Przyczem firma „Organizator" daje bezinteresownie pracę wszystkim chętnym bezrobotnym bez względu na dotychczasowy zawód i wykształcenie. „Organizator" daje możność zdobycia zarobku wszystkim, gdyż organizując sprzedaż różnego rodzaju artykułów pierwszej potrzeby, na terenie całego Śląska — wszystkich zgłaszających się szkoli bezinteresownie, ułatwia pracę, udziela daleko idącej pomocy początkującym i umożliwia wyjazdy.

Powstanie tego rodzaju przedsiębiorstwa jest naprawdę dobrodziejstwem dla rzesz bezrobotnych, gdyż zgłaszajac się w „Organizatorze" zdobyć mogą egzystencję bez żadnego wkładu kapitału, oraz bez potrzeby przechodzenia jakichkolwiek specjalnych kursów.

Osoba kierownika firmy p. KOZŁOWSKIEGO, znanego organizatora i fachowca w tej branży, daje gwarancję, że „Organizator" przyczyni się do zmiejszenia bezrobocia i stanie się faktycznie placówką, gdzie niezliczone rzesze bezrobotnych znajdą pracę i zarobek.

Wszystkim też bezrobotnym polecamy firmę „ORGANIZATOR", gdyż tam się zgłaszając pozbędą się trosk i zmartwień.

Sprawa Gorgonowej w Sądzie Najwyższym.

W procesie Gorgonowej, trybunał krakowski miał przesłać jeszcze w bieżącym tygodniu akta sprawy wraz z złożoną przez obrońców skargą kasacyjną w drugiej Izbie karnej Najwyższego Sądu.

Rozprawy w Sądzie Najwyższym należałoby się spodziewać pod koniec sierpnia.

Żydzi przez zieloną granicę uciekają do Palestyny.

Pisma angielskie donoszą, że kwitnie w ostatnich czasach szmugiel żydów do Palestyny. Władze angielskie nie pozwalają przybywać na teren Palestyny tym immigrantom, którzy nie posiadają dostatecznego kapitału na zagospodarowanie.

Z tego to powodu niezamożni żydzi szmuglują się przez grenicę syryjską korzystając z usług pewnego tajnego biura, które załatwia tego rodzaju interesy za niewielką stosunkowo opłatą.

Ostatnio władze angielskie przyłapały 50 takich szmuglownych „turystów" w miejscowości Samakh nad jeziorem Galilejskiem, których odesłano z powrotem. Miedzy niemi było podobno 3 żydów pochodzących z Polski.

Baczność przed niesumiennemi pośrednikami mebli !!!

Po Katowicach kręcą się pośrednicy mebli rzekomo pomorskich fabryk którzy za pomocą ogłoszeń w gazetach werbują chętnych kupna, wyłudzają od nich zaliczki i pokrycie wekslowe, dostarczają kuchnię „natychmiast" a na sypialnię lub gabinet każą czekać do maja.....

Wprost nie do uwierzenia a jednak prawdziwe.

Pośrednikami temi ze względu na brak miejsca zajmniemy się szczegółowo w najbliższem numerze „Echa Tygodnia" M.

Odpowiedzi Redakcji.

Pan Adolf Słoninka, Kraków.
Za słowa uznania serdecznie dziękujemy. Z propozycją Pana zgadzamy się. Szczegóły wysyłamy równocześnie listownie.

Pan Brzeziński, Król.-Huta.
Sprawę przez Pana poruszoną mamy już w tece. Przyznajemy Panu rację jednak narazie sprawa ta jest nieaktualna. W odpowiednim czasie do niej przystąpimy.—

Pani Marja Sawicka, Hajduki.
Na to Pani nic poradzić nie możemy. Proszę się zwrócić do Starostwa, które w tym wypadku jest miarodajne.—

Pan Jan Kurzeja, Świętochłowice.
Celem omówienia Pańskiej sprawy szczegółowo — prosimy w najbliższych dniach, między godziną 12 — 13 zjawić się w redakcji.
Sprawa jest pilna, czekamy więc. —

ZE SPORTU.

Sytuacja w Lidze.

Ostatnia niedziela obfitowała w szereg senzacyjnych niespodzianek. Warta której forma wciąż spada, przegrała zasłużenie z benjaminkiem ligi Podgórze 2:0 (1:0). Wisła przemęczena zawodami w Belgji i Francji uległa Garbarni 2:0 (2:0). Cracovia grając w Wlk. Hajdukach z Ruchem uległa ślązakom w wysokim stosunku 4:1 (2:1. Na usprawiedliwienie Cracovji podkreślić należy osłabiony skład, brakiem Kossoka, Kubińskiego, Ciszewskiego i Pająka który wprawdzie grał jednak będącs kontuzjowanym statystował jedynie. Legja warszawska po ostatniej rewolucji wewnątrz klubu wystąpiła z Ł. K. S-em w rezerwowym składzie i słusznie przegrała 3:0 (2:0). Ostatni mecz rozegrany we Lwowie między Warszawianką i Czarnymi zakończył się zwycięstwem ostatnich 1:0 (1:0)

Po tych rozgrywkach tabela grup przedstawia się nastepująco:

GRUPA ZACHODNIA.

Nazwa klubu	Gier	Punkty	Stos bram.
Ruch	6	10	17:5
Cracovia	5	6	10:7
Wisła	5	5	5:5
Garbarnia	5	5	6:8
Warta	6	4	8:18
Podgórze	5	2	3:14

GRUPA WSCHODNIA

Nazwa klubu	Gier	Punkty	Stos. bram.
Ł. K. S.	5	7	9:0
Pogoń	5	7	10:9
Legja	4	5	6:6
Czarni	5	5	5:5
22 p. p.	5	2	8:14
Warszawianka	5	2	1:5

Wielkie Międzynarodowe Wyścigi Motocyklowo-Samolotowe

Na torze Stadjonu w Mysłowicach.

W pierwsze swięto Zielonych Świąt dnia 4 czerwca 1933 roku o godzinie 15-tej. W razie niepogody wyscigi odbędą się o tej samej godzinie w drugie swięto.

Na starcie:

Kilmayer — Austrja i Seerensen — Danja contra Baron — Bielsko — zwycięzca międzynarodowych Wyścigów Motocyklowych w Morawskiej-Ostrawie; dalej: Międzynarodowe asy poszczególnych panstw jak: Austrji Niemiec, Czechosłowacji, Węgier, Chin i itd.

O palmę zwycięstwa także walczyć będą polscy zawodnicy między innemi: Nagengast, Breslauer, Brysta, Gębała i wielu innych.

Specjalny wyścig motocykli z samolotem na 8 okrążeń!

Bezposrednia komunikacja autobusowa z Katowic, Dąbrowy Górniczej, Będzina i Sosnowca na Stadjon, Przystanek kolejowy na Stadjonie. Na miejscu — Bufety — Autopark.

Wyścigi konne z totalizatorem

Urządzane przez Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich T. z. — odbędą się w Katowicach na torze w Brynowie w dniach 4, 5, 11, 15, 18, 21, 23 i 24 czerwca 1933 r.

Początek gonitw o godz, 15.30 — koniec o godzinie 19-tej.

Dojazd tramwajami z Rynku od Parku Kosciuszki.

Ceny miejsc: krzesło w loży 5.— zł., trybuna 3-— zł., I. miejsce 2.— zł., II. miejsce 1.50 zł., III. miejsce 0.50 zł. Wjazd samochodem na miejsce rezerwowe 3.— zł.

Bliższe szczegóły w programach, orkiestra i restauracja na miejscu.

ALEKS MALISZEWSKI.

O CZŁOWIEKU, KTÓRY SIĘ ŚMIAĆ NIE UMIAŁ.

Było to wtedy, gdy prezydentem Rzeczypospolitej był poczciwy, więc, głupi pan Śmiech, gdy ludzie ze śmiechu się rodzili, śmiechem żyli, na śmiech umierali i śmieli się do rozpuku, czytając dawne smutne pisma humorystyczne.

W tym czasie żył sobie człowiek, który (o, zgrozo) śmiać się nie umiał. Mieszkał na ostatnim piętrze, wielkiego domu, nikomu wizyt nie składał, z nikim nie rozmawiał, ale, co było bardzo dziwne, regularnie płacił podatki i dotąd ani jednego wierzyciela nie zrzucił ze schodów. Pokoik jego, oprócz czterech ścian, podłogi, sufitu i drzwi, posiadał jeszcze duże, jasne okno, z którego wzrok mógł wspaniale szybować ponad miastem i lecieć hen daleko na zielone wzgórza i złotem malowane pola.

Gdyby mnie kto zapytał, czem się zajmował szczęśliwy posiadacz pięknego pokoju, na ostatniem piętrze wielkiego domu — doprawdy byłbym w kłopocie. Wiem tylko, że nieraz, całemi godzinami stał w oknie, patrzył na drgające życiem miasto i myślał. Stał i myślał — wielka rzecz... Każdy z nas przecie i dziś to potrafi — nieprawdaż?

O czem myślał — nie wiem, ale twarz jego nabierała z dniem każdym coraz więcej smutku, usta układały się w grymas bardzo brzydki, pełen lekceważenia i wzgardy, a oczy? głęboko ozadzone czarne oczy, były dobre i spokojne.

Dziwny to był człowiek...

Nieraz długo chodził po swoim pokoju i liczył. Dodawanie sprawdzał odejmowaniem, mnożenie — dzieleniem i odwrotnie. Rozbawieni sąsiedzi śmieli się do łez, nikt bowiem wtedy liczyć nie umiał i nie chciał umieć, rachunkowość bowiem prowadziły specjalnie wyuczono psy i konie, a te nigdy się nie myliły i nie oszukiwały.

Pewnego dnia mieszkańcy wielkiego domu byli bardzo ubawieni ciszą, która jakoś nienormalnie panowała w mieszkaniu smutnego człowieka.

Niebawem dowiedziano się, że człowiek smutny zachorował.

Istotnie. Wyszedł blady i wolno zmierzał ulicą w kierunku znanego i cenionego zakładu lekarskiego.

Świat był wtedy identycznie taki sam, jak zawsze, ale choremu wydawał się jakby osłonięty lekkim czarnym tiulem. I co dziwne, że tiul ten gęstniał i w pewnej chwili świata zupełnie widać nie było. Siadł więc chory w dorożkę i podał adres.

Po kilku minutach dorożka w wesołych podskokach zajechała na miejsce, a śmiesznie chudy koń sympatycznie obejrzał się na wysiadającego pasażera.

— — — — — — — — —

Lekarz z humorem zbadał chorego i na twarzy jego poraz pierwszy w życiu odmalowało się zdziwienie.

— Jak pańska godność?

— Nazywam się Prawda — odrzekł spokojnie pacjent.

Lekarz założył okulary i zawołał kolegów.

— Jak? Jak?

— Prawda.

Kiwali głowami długo, bardzo długo. Nikt nie wiedzial, jak dawno zaginął ostatni przedstawiciel tego gatunku.

— I... i... i... pan nie żartuje?

— Dlaczego miałbym żartować...

— Więc czemu pan nam o tem wcześniej nie powiedział?

— Komu?... Poco?... W jakim celu?...

— Ano — nauce, dla jej dobra...

— Jeszczem nigdy w cyrku nie pracował.

— Panie!... Proszę się nie zapominać! Pan nas obraża...

— Wcale mnie to nie obchodzi...

Popatrzyli na siebie i cóż mieli robić. Nie mogli przecież dla takiego, głupiego honoru wyzbywać się tego ż naprawdę cennego okazu.

Zwołali więc consilium facultatis i jednogłośnie orzekli, że Prawdę trzeba leczyć. Jako najradykalniejszy środek, miał pacjent śmiać się trzy razy dziennie z niczego, a rano i wieczorem — ze wszystkiego.

Z wykonaniem tego jednak było trudniej.

Prawda śmiać się nie umiał.

Cóż jednak trudnego. Skoro ktoś czego nie umie, trzeba go nauczyć.

Wykrzywiano więc Prawdzie usta, rozszerzano oczy, robiono sztuczne oddychanie, ale wszystko było naprożno. Lekarze potracili głowy. A jeden z nich to nawet z przepracowania dostał serdecznego śmiechu i umarł biedak. (Niechaj mu ziemia lekką będzie).

Czego to jednak nie wymyśli ludzka przebiegłość?!...

Pewnego razu wpadli na pomysł.

Postawili przed Prawdą lustro, kazali w nie spojrzeć i... Boże!...

Najpierw twarz Prawdy wydłużyła się, oczy wylazły na wierzch, a potem... potem... Prawda ryknęła śmiechem, ale takim strasznym, że eskulapom zęby zaczęły szczękać, a nogi same, na własną odpowiedzialność wyniosły ich za drzwi.

Niesłusznie dotąd nauka odmawiała rozumu nogom. Postokroć niesłusznie, bo gdyby nie one... oh!...

Z Prawdą działy się rzeczy nienotowane nawet w największych wypadkach tak zwanego bzika.

Oto stał przed lustrem blisko, śmiał się okropnie i pluł, pluł w to miejsce, gdzie widniała odbitka jego twarzy.

— — —

Złośliwi twierdzą, że Prawda, syn nieboszczki Prawdy, na swój widok pluł sobie w twarz z obrzydzenia.

DROBNE OGŁOSZENIA.

WOLNE POSADY

Kolporterów (Kolporterek) i chłopców do roznoszenia gazet poszukujemy. Zgłoszenia w administracji „Echa Tygodnia" Katowice, Jagiellońka 13

Urzędnika biurowego lub urzędniczkę, znających się na buchalterji, korespondencji handl. i pisaniu na maszynie poszukuje od zaraz. Skromne wymagania i bezwzględna uczciwość. Oferty tylko na piśmie z zapodaniem warunków kierować do Administracji pod „do 6 czerwca".

Korespondentów —— Przedstawicieli we wszystkich miastach powiatowych i wojewódzkich poszukujemy. Reflektanci muszą być dobremi organizatorami, wytrwałemi w pracy, gdyż tylko ci mogą sobie stałą egzystencję zdobyć. Wynagrodzenie prowizyjne. Wymagane małe zabezpieczenie lub kaucja. Oferty piśmienne prosimy kierować do administracji „Echo Tygodnia" Katowice Jagiellońska 13

Wielki zysk osiągnąć mogą PANIE i PANOWIE przy sprzedaży bardzo pokupnego artykułu codziennej potrzeby, Zgłoszenia pisemne „Mimoza" Szopienice, Skrytka pocztowa 2

POSAD POSZUKUJĄ

Emerytowany podoficer służb. gosp. ze znajomością języka czeskiego i niemieckiego przyjmie odpowiednią posadę. Łaskawe zgłoszenia pod „Podoficer" do Administracji.

SPRZEDAŻ

Aparat fotograficzny pierwszorzędnej marki sprzedam tanio. Wiadomość w Administracji pod „Zeiss-Compur".

Patefon walizkowy m. „Ebeco" zupełnie nowy. 15 płyt szlagierów sprzedam: Katowice ul. Kościuszki 14 m. 3

Wózek dziecinny „Brennabor" biały sprzedam za 45 zł. Katowice, ulica Plebiscytowa 32 m. 13.

KUPNO

Wózek ręczny używany kupię. Zgłoszenie pod „Tanio" do adm. „Echo Tygodnia" Katowice, ul. Jagiellońska 13

Kupię domek z ogrodem w okolicy Katowic. Najchętniej w miejscowościach: Piotrowice, Ligota, Brynów, Ochojec, Murcki. Wpłacam 5000 zł. gotówką, reszta na 1 hipotekę. Zgłoszenia do Administracji "Echa Tygodnia" pod „K P" najdalej do dnia 15 czerwca br.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia w tekście:
Na 1-szej, i 2-ej stronie za 1 wiersz mm. jedno łamowy 0,40 zł.
Na 3-ej, 4-ej, 5-ej i 6-ej i każdej dalszej stronie w tekście za 1 wiersz milimetrowy jedno łamowy 0,35 zł.

Ogłoszenia za tekstem:
Cała strona . . . . 200,— zł.
1 wiersz milimetr. jednołamowy 0,30 zł.

Ogłoszenia drobne:
Ogłoszenia drobne za słowo . . . . 0.10 zł.
Dla poszukujących pracy i wolne posady . . . 0,05 zł.
Wyrazy tłustem drukiem liczymy podwójnie.
Uwaga: Dla poszukujących pracy umieszczamy ogłoszenia aż do odwołania do 10 słów bezpłatnie, każde dalsze słowo 0,05 zł.

Ogłosz. cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmienione.

PRENUMERATA:

Miesięcznie (z przesyłką pod opaską) . . . . . . 0,80 zł. Kwartalnie (z przesyłką pod opaską) . . . . 2,40 zł.

Wydawca: „Echo" Spółka Wydawn. Katowice - Redaktor odpow. Kajetan Paprocki - Druk „Merkur" Katowice, Jagiellońska 13.